

JAK KARAĆ ZA NIEPRZESTRZEGANIE OBOSTRZEŃ? POLICJANCI CHCĄ JASNYCH WYTYCZNYCH

Rząd próbując ograniczyć skutki pandemii koronawirusa ponownie wprowadza obostrzenia w tym m.in. obowiązek noszenia maseczek. Ich egzekwowaniem zajmuje się policja. Okazuje się jednak, że policjanci nie do końca wiedzą jak postępować z osobami, które nałożonych nakazów nie przestrzegają. Mundurowi czekają na wydanie jasnych wytycznych w tej sprawie przez komendanta głównego policji.

"Kontrowersje wokół podstawy prawnej nakładania mandatów bądź kierowania do sądu wniosków o ukaranie za niestosowanie się do rygorów sanitarno-epidemiologicznych stanowią poważne utrudnienie w skutecznej realizacji nałożonych na policjantów zadań" - alarmują policyjni związkowcy. Jak dodają, "problem ten trzeba rozwiązać wyposażając policjantów w jednoznaczne wytyczne". Z wnioskiem o ich wydanie 14 października szef związku Rafał Jankowski zwrócił się do komendanta głównego policji, gen. insp. Jarosława Szymczyka.

Wątpliwości - co podkreślają związkowcy - sygnalizują sami policjanci, a dodatkowy problem stanowi niejednolite orzecznictwo sądów rozpatrujących wnioski o ukaranie lub uchylenie prawomocnie nakładanych mandatów karnych ze względu na czyn niebędący wykroczeniem. Innymi słowy, sądy orzekają, że nakaz zasłaniania ust i nosa jest niezgodny z prawem, i uchylają nałożony mandat. Wszystko to wprowadza spore zamieszanie w - jak mówią mundurowi - i tak trudnej sytuacji. Jak podkreślał sobotę rzecznik prasowy komendanta głównego policji, insp. Mariusz Ciarka, w przypadku skierowania wniosków do sądu, jak pokazują doświadczenia z poszczególnych garnizonów, np. dolnośląskiego - w zdecydowanej większości spraw sąd skazuje sprawców wykroczeń, a tylko w zaledwie 1 procencie zapadają wyroki uniewinniające. "Warto o tym przypomnieć, bo w przestrzeni publicznej pojawiają się nieprawdziwe informacje, sugerujące masowe uniewinnianie obwinionych. Najważniejsze jest nasze zdrowie" - przekazał Ciarka.

Jak tłumaczył jeszcze na początku miesiąca rzecznik, to od indywidualnej oceny interweniującego policjanta będzie zależeć, czy dana osoba zostanie ukarana mandatem, pouczone, czy zostanie skierowany wniosek o ukaranie do sądu lub sporządzona informacja do Inspektora Sanitarnego. "To policjant i służby sanitarne podejmują indywidualnie decyzje, co do ewentualnych konsekwencji, ale w każdym przypadku należy spodziewać się zdecydowanej reakcji ze strony policjantów na każde naruszenie obowiązujących przepisów" - zaznaczył policjant. Przypomnijmy, że za np. brak maseczki grozić może mandat wynoszący nawet 500 złotych. Sprawa może również zostać skierowana do sądu w przypadku odmowy przyjęcia mandatu. Jak podkreśla policja, podstawą prawną nałożonych mandatów jest art. 54 Kodeksu wykroczeń, który dotyczy naruszenia przepisów porządkowych o zachowaniu się w miejscach publicznych.

Insp. Mariusz Ciarka poinformował również w ostatni weekend, że tylko w sobotę w kwestii noszenia masek funkcjonariusze pouczyli ponad 1130 osób i nałożyli mandaty w stosunku do ponad 3840 osób, a w ponad 950 przypadków skierowali wnioski o ukaranie do sądu. Natomiast od chwili wprowadzenia

obowiązku zakrywania nosa i ust, pouczone ponad 197,5 tys. osób, ponad 55,3 tys. ukarano mandatem karnym, a w ponad 14,6 tys. przypadków skierowano wnioski o ukaranie do sądu.

Czytaj też: [MSWiA zdradza kiedy zmiana art. 15a może wejść w życie](#)

Wirus nie omija oczywiście mundurowych. Obecnie na kwarantannie przebywa ponad 2,2 tys. funkcjonariuszy, a od początku pandemii na kwarantannę odbyło ponad 11 tys. mundurowych. "Niestety nasze siły są przez to osłabione, a koledzy i koleżanki w zastępstwie nieobecnych mają jeszcze więcej zadań do wykonania. Cieszy fakt, że policjanci zdrowieją, ale pamiętajmy - nie oszukujmy policjantów, podawajmy zawsze prawdziwe informacje o naszym stanie zdrowia, wykonujmy polecenia policjantów i stosujmy się do ich próśb" - zaapelował Ciarka.

Pozytywny wynik testu na koronawirusa otrzymał m.in. nadinsp. Paweł Dobrodziej, komendant stołeczny policji. Generał ma również zapalenie płuc. Według jego rzecznika, nadkom. Sylwestra Marcza, który informował o stanie zdrowia szefa jednostki jeszcze w piątek, komendant miał dobre samopoczucie, ale jego stan wymagał hospitalizacji. Pozytywny wynik testu otrzymał również zastępca komendanta stołecznego ds. logistyki Włodzimierz Pietroń, ale - jak podkreślił rzecznik - źródła zakażeń są różne. "W dobie koronawirusa kadra kierownicza Komendy Stołecznej Policji nie ma ze sobą kontaktu fizycznego, co wyklucza zarażenie od siebie" - powiedział Marczak.

DM/PAP